

RECENZJE

HIERONIM FOKCIŃSKI SJ

USTANAWIANIE BISKUPÓW W POLSCE W PIERWSZEJ POŁOWIE XV WIEKU

Uwagi na marginesie publikacji T. Graffa

Pojawienie się publikacji *Episkopat monarchii jagiellońskiej w dobie soborów powszechnych XV wieku*, Kraków 2008 pióra Tomasza Graffa, w dużej mierze podsumowującej w ramach podjętej przez Autora problematyki, także kwestię ustanawiania biskupów w Polsce, jest niewątpliwie ważnym i odważnym wydarzeniem dla naszej średniowiecznej historiografii. Nacisk został położony na część drugą opracowania, relacjonującą udział biskupów polskich w soborach w Pizie (1409), Konstancji (1414-1418; jest też nieco o Pawii-Sienie), a przede wszystkim w soborze w Bazylei (1431-1438). Autor, zapewne świadomie używa określenia „wobec soborów” – i słusznie. Należy jednak zauważyć, że cała ta część druga to tylko jedna trzecia monografii (ss. 189-317).

Część pierwsza została pomyślana jako szczegółowe i szerokie przygotowanie tematu zasadniczego (czy proporcjonalne?). Oprócz wprowadzenia obejmuje trzy rozdziały traktujące w kolejności: **1** – ogólne omówienie dwóch polskich metropolii: gnieźnieńskiej i lwowskiej (strony 21-83; zagadnienia w dużej mierze już znane i przebadane); **2** – podsumowanie pozycji i znaczenia biskupów w hierarchii kościelnej i państwowej (strony 85-132); oraz **3** – kreatywną rolę monarchy w procesie formowania elity kościelnej w Polsce na tle porównawczym (strony 133-186). Tak szerokie potraktowanie, zwłaszcza rozdziału drugiego

i trzeciego, wyjaśnia się po przeczytaniu części drugiej. Krótko, choć może nie zupełnie adekwatnie, można powiedzieć, że biskupi zachowywali się wobec soborów tak, jak sobie tego życzył monarcha.

Na początku pierwszego rozdziału Autor przedstawił zamiar dania odpowiedzi co ostatecznie decydowało o awansie na stanowisko biskupie. Na s. 22 wymienia krótko: wola króla; postanowienie Stolicy Apostolskiej i wybór kapituły. O wyborach przez kapituły, które prawnie nie zostały zniesione, ale były już w tym czasie raczej formalnością, w publikacji mówi się zupełnie na marginesie innych kwestii. Drugi czynnik, oprócz małej, dwustronicowej wstawki: *Próby wzmocnienia pozycji papieża w kwestii obsady biskupstw* (s. 149-150), został praktycznie całkowicie pominięty. Budzi to spore zdziwienie w zestawieniu z tak wyeksponowanym wpływem i stałym podkreśleniem roli doradców-biskupów, i tak rozbudowanymi rozważaniami o warunkach w jakich zapadały królewskie decyzje.

Niniejsze uwagi nie są pomyślane jako recenzja ani komentarz całej przedstawionej problematyki. W zamierzeniu mają jedynie zwrócić uwagę na bardzo – zdaniem piszącego – zminimalizowanie, a właściwie całkowite pominięcie udziału papieża, a zwłaszcza – szerzej pojętej Kurii rzymskiej w procedurze zatwierdzania przedstawianych przez panujących kandydatów do wyższych godności kościelnych, czyli beneficjów konsystorialnych. Zatem mają uzupełnić pominięty aspekt prawodawstwa kościelnego w tym zakresie i udziału kolegium kardynalskiego w podejmowaniu decyzji przez papieża, instytucji daleko bardziej sformalizowanej i umocowanej prawnie w przeciwieństwie do mało jeszcze określonej, choć donośnej roli doradców, elitarnej grupy biskupów przy królu.

Radzie królewskiej i uczestnictwu w niej biskupów poświęca Autor sporo uwagi w drugim rozdziale, części pierwszej, chociaż samej precedencji wśród biskupów nieporównywalnie najwięcej. Zgodnie z innymi badaczami podkreśla, że rada królewska nie miała jeszcze w pierwszej połowie XV wieku, stałej liczby, a jej skład był uzależniony od woli monarchy. Początkiem kariery była najczęściej praca w kancelarii królewskiej. Nie miała też formy zinstytucjonalizowanej; rad udzielali we własnym imieniu, a nie jako instytucja. Niemniej Autor stwierdza, że biskupów-doradców królewskich można nazwać: *Elitą polityczną monarchii, która w znaczny sposób wpływała na decyzje króla, współpracując tym samym politykę państwa.*

Ze zrozumiałych racji, doborem biskupów, było również zainteresowanie zawsze papieństwo, a w okresie soborów, jednocześnie urzędujących dwóch, a nawet trzech papieży, dla każdego z nich sprawę zapewnienia sobie oddanych i wiernych biskupów musiały być sprawą szczególnie ważną. Z tego tytułu interesująca rzeczą jest cała procedura stosowana przez Stolicę Apostolską potwierdzania przedstawianych przez panujących kandydatów. Tego wymagało dobro Kościoła, kształt i pomyślność proponowanych reform, ale i losy samych papieży, to wybieranych, to znów pozbawianych tej godności. Czyżby papieże w tak ważnej sprawie nie mieli i nie szukali wiarygodnych i mających konieczne rozeznanie doradców, skoro Autor jednostajnie i monotonicznie wszystko przypisuje osobistym decyzjom papieży i to w sytuacji częstych i ostrych sporów z królami polskimi, a przecież z innymi monarchami było one jeszcze ostrzejsze. W miejsce chociażby skrótownego zasygnalizowania tej kwestii otrzymujemy nic nie mówiące: *papież się sprzeciwiał, papież musiał zrezygnować ze swych roszczeń, papież się uparł, papież wzburzony* itp. Trudno się obronić przed wrażeniem, że dyskurs naukowy przeszedł w tym wypadku w styl dziennikarski. Okres wielkich soborów reformacyjnych gdy Kościołem zarządzali, dwaj a nawet trzej papieże, ze zrozumiałych racji poważnie pomniejsza powagę Stolicy Apostolskiej. W tym świetle rezygnacja z ukazania jak podejmowano decyzje w tak ważnej dziedzinie jak ustanawianie biskupów, narzuca bardzo negatywny obraz papieństwa. Uderza to w szczególności w zestawieniu z tyloma uwagami poświęconymi radzie królewskiej czy tylko doradcom królewskim i to nie tylko w części wstępnej, ale praktycznie w całej rozprawie. Właśnie tę lukę wypada wypełnić, zwracając dodatkowo uwagę na właściwe stosowanie terminologii, która, niestety, nie podnosi rangi publikacji.

Potwierdzenie wybranego lub prezentowanego na wyższe godności kościelne kandydata (*provisio*), w XV wieku, należało już do wyłącznych prerogatyw władzy papieskiej. Podpisanie przez papieża odpowiedniego dokumentu (*bulli, brewe, niekiedy tylko sygnowanej ceduły*), poprzedzała, na ogół, dość długa i skomplikowana procedura w Kurii rzymskiej. Doniosłą rolę w całości postępowania odgrywał, przede wszystkim, kardynał, któremu papież zlecał daną sprawę – określany terminem *ponens, relator*. Zazwyczaj był nim kardynał protektor panującego monarchy względnie jego zastępca (*wiceprotektor, konprotektor*). Zebrane informacje o kandydacie i wakującym beneficjum

przedstawiał na konsystorzu papieskim, czyli spotkaniu całego Kolegium kardynalskiego z papieżem. Po dyskusji i złożeniu przez obecnych swego *votum*, papież podejmował decyzję.

Powtarzany wielokrotnie przez następne stulecia dekret *Cum in cunctis*, określający przymioty wymagane od kandydatów na biskupstwo, datuje się z okresu pontyfikatu Aleksandra III (1151-1181), a praktyka stwierdzania w Kurii rzymskiej czy wskazana osoba je posiada i czy wybory odbyły się zgodnie z prawem, znajduje potwierdzenie w postanowieniach soboru laterańskiego IV (1215). Dla kierunku narastającego prawodawstwa i stosowanej praktyki, charakterystyczne jest wprowadzenie do dyktatu bulli prowizyjnych zwrotu *de fratrum nostrorum consilio*, czyli biorących w naradach kardynałów. W samą formę i sposób przeprowadzania dochodzenia – z czasem określane jako *processus informativus* (proces informacyjny), szeroko wprowadza dokument papieski zatwierdzający wybór biskupa Piacenzy z 1199 roku. Spotykamy w nim, po raz pierwszy wiadomość, że badanie przeprowadzali trzej kardynałowie, po jednym przedstawicielu każdego z trzech stopni kardynalskich. Nie ma jednak pewności, czy było to regułą i czy odnosiło się także do terenów poza włoskich. Dalej odnośne ustawodawstwo rozwinął papież Grzegorz X (1271-1276), a zwłaszcza Mikołaj III (1277-1280). Dekrety tych papieży, sankcjonujące zasadę przeprowadzania dochodzenia w Kurii, chociaż nie mówią wprost o roli kardynałów, nie można wątpić, że należało todo ich uprawnień i zadań. Znamienną jest pod tym względem wiadomość o zarządzeniu papieża Bonifacego VIII (1294-1303), który *...revocavit omnes provisiones vacaturas, factas tempore Coelestini, praedecessorum suorum... Suspendit etiam omnes archiepiscopos, episcopos et alios, qui habuerunt dignitatem per Coelestinum sine consilio cardinalium sive non factos ut consuevit in consistorio*.

Wyraźnie zatem stwierdzona jest nie tylko obecność kardynałów, ale dobitnie podkreślona została konieczność zasięgnięcia ich rady jako warunku ważności nadania beneficjum, która to czynność powinna mieć miejsce na konsystorzu. Pozostaje to w pełnej zgodności z tym, co wiemy już skądinąd o pozycji i znaczeniu w tym okresie kolegium kardynalskiego, tego „senatu papieskiego”.

Urzędowe diariusze spraw omawianych i zdecydowanych na konsystorzach, akta konsystorialne (*Acta Camerarii i Acta Vicecancellarii*), zachowały się już od 1409 r., czyli dokładnie od soboru w Pizie.

Pierwszą odnotowaną w nich wiadomością o składaniu sprawozdania na konsystorzu przez dwóch kardynałów w sprawie prowizji na opactwo spotykamy pod datą 26 lutego 1411 r. W cztery lat później, w tych samych aktach konsystorialnych, spotykamy trzy, zupełnie nietypowe dla nich wpisy powiadomienia kancelarii papieskiej o dokonanych prowizjach, przesłane przez kardynałów, którzy mieli zlecone zadanie zebrania wiadomości na temat przeprowadzonej elekcji i wybranej osoby, oraz przestawienia uzyskanych informacji papieżowi (Dwa pierwsze wydał J. Korzeniowski w *Analecta Romana*. Kraków 1894, s. 29-30, trzeci tylko zasygnalizował).

Szczególnie obszerny jest tekst odnoszący się do prowizji klasztoru benedyktyńskiego Matki Bożej de Jugo Dei we Francji. Antypapież Jan XXIII (1410-1415) zlecił zbadanie okoliczności elekcji kardynałowi P. d'Ailly. Ten po zapoznaniu się z nadesłanymi dokumentami i przesłuchaniu przedstawionych przez pełnomocników świadków orzekł, że postulowany kandydat spełnia wszystkie warunki i może objąć opactwo. Zebrane przez siebie wiadomości i wydaną opinię z powodu wyjazdu papieża, przekazał kardynałowi G. Filiastri, który jako wysłannik obradującego soboru konstancjańskiego udawał się do Fryburga, gdzie przebywał aktualnie papież. O spełnieniu polecenia powiadamia tenże kardynał kancelarię papieską, o fakcie prowizji przez *olim Ioanni papae*. Nie ma żadnych wątpliwości, że i w tej nietypowej sytuacji, trwania soboru, kardynałowie mieli rzeczywisty współdziałanie w podejmowaniu tego rodzaju decyzji. Należy też zauważyć, że przedstawiony sposób postępowania oraz szereg charakterystycznych określeń i sformułowań w niczym nie odbiega od formy stosowanej – zwłaszcza w pierwszej połowie w XVI wieku, określanej jako *processus informativus*.

W 1421 r. pojawia się postać kardynała ponensa, później określanego częściej terminem relator, do którego należało składanie na konsystorzu papieskim relacji (*relatio consistorialis*), czyli wszystkich niezbędnych informacji o proponowanym kandydacie i stanie samego beneficjum. Jego działalność rysuje się pełniej od 1428 r. Od tego czasu coraz częściej, podawane jest także jego imię i do akt wciągany jest tekst ceduły (*cedola*), pisma którym powiadamiał Kancelarię papieską o treści swojej relacji i podawał dalsze szczegóły o podjętej przez papieża decyzji.

Wszystkie wspomniane wyżej wzmianki i dokumenty dają w sumie dość szczegółowy obraz czynności poprzedzających nadanie prowizji, a spełnianych przez kardynałów. Wyraźnie potwierdzony jest fakt zlecenia zebrania informacji przez papieża. Dalej szczegółowo przedstawiony jest cały sposób postępowania

Z okresu pontyfikatu papieża Marcina V (1417-1431) zachował się ciekawy projekt reformy nadawania godności biskupich. W interesującym nas zakresie postulowano, aby nadania wyższych beneficjów miały miejsce na konsystorzach publicznych, co stworzyłoby możliwość szerszej dyskusji nad prawidłowością dokonanego wyboru i nad przydatnością wybranego elekta. Dalej proponowano, aby w wypadku zgłoszenia jakiegoś sprzeciwu papież powierzył rozpatrzenie sprawy komisarzowi – zapewne byłby nim kardynał – który raz jeszcze zbada sprawę i w razie potrzeby zasięgnie dalszych informacji, powołując z urzędu nowych, bardziej kompetentnych świadków. Propozycje zawarte w tym projekcie są bardzo symptomatyczne dla okresu silnych tendencji koncyliarystycznych.

W liczniej już zachowanym materiale archiwalnym z połowy XV wieku sposób postępowania przy nadawaniu prowizji czy potwierdzaniu elekcji poruszany jest dość często. Natomiast długo brak samej dokumentacji potwierdzającej fakt, że z wyników przeprowadzanego badania jak i treść relacji składanej przez kardynała relatora na konsystorzu były spisywane w ustalonej i przepisanej formie.

Niemniej w celu przekazania decyzji podejmowanych na konsystorzach do urzędów zobowiązanych do przygotowania bulli nadawczych we wspomnianych już aktach konsystorialnych od 1409 r. coraz częściej wspominane są ceduły konsystorialne (*cedole concistoriali*), a nawet spotykamy włączone ich teksty. Pismo miało zapewnić Kancelarii papieskiej wszystkie niezbędne informacje potrzebne do przygotowania dokumentu nadania.

Na obecnym etapie badań najstarszy protokół z przeprowadzonego badania pochodzi z 1464 r. Protokół ten w niczym nie odbiega od tekstów znanych nam z początku XVI wieku. Co więcej jest od nich bogatszy w informację i cechuje go pełniejsza forma prawna. Został spisany przez notariusza kardynała, któremu papież zlecił dochodzenie i to w obecności dwóch świadków powołanych z urzędu. Świadków zeznających w sprawie, szczegółowo przedstawionych, przepytował kardynał osobiście. Przedstawił ich prokurator w imieniu elekta.

Zeznania, bardzo obszerne tak na temat kandydata jak i beneficjum, składali pod przysięgą. Należy przy tym zauważyć, że już ten najstarszy ze znanych dzisiaj protokołów, w niczym nie odbiega od formularza z lat dwudziestych XVI wieku. Ustalony formularz świadczy w tym wypadku o długiej historii samej czynności oraz istniejących wzorach pracy kurialnej. Według zgodnej opinii znawców historii Kurii rzymskiej, oficjalne dokumenty papieskie zatwierdzające nową praktykę, nie tyle ją wprowadzały co potwierdzały istniejący już sposób postępowania. Zatem można przyjąć, że procedura przeprowadzania procesów informacyjnych już w połowie XV wieku, nie była praktyką nową. Brak pełniejszej dokumentacji nie może specjalnie dziwić, ponieważ jeszcze w sto lat później do tego rodzaju materiałów, po udzieleniu prowizji, nie przywiązywano większej wagi i jej nie gromadzono. Dopiero papież Urban VIII tworząc w 1625 r. archiwum Świętego Kolegium nakazał gromadzić w nim także ważniejsze materiały dotyczące nadań wyższych beneficjów.

Właśnie w okresie soborów powszechnych udział kardynałów w różnych decyzjach papieskich, w tym również w nadaniach beneficjów konsystorialnych, był polskim biskupom dobrze znany. Prowadzili z nimi rozmowy, dyskusje i narady zarówno ze zwolennikami jak i przeciwnikami poszczególnych papieży. Mamy zachowaną rozległą korespondencję, dowody wdzięczności w postaci przesyłanych im darów. Trudno w takich okolicznościach aby nie byli dobrze zorientowani w udziale Kolegium kardynalskiego w tak istotnych sprawach jak prowizje biskupi. I z tych m.in. powodów musi dziwić całkowite pominięcie tego zagadnienia w pracy Graffa.

Na koniec wypadła jeszcze – chociaż pokrótce – zwrócić uwagę na sprawę terminologii, którą posługuje się Autor monografii o episkopacie polskim w dobie soborów powszechnych XV wieku, zwłaszcza w podrozdziale: *Próby wzmocnienia pozycji przez papieństwo w kwestii obsady biskupstw* (s. 149-150). Prawo prowizji czyli nadania beneficjów wyższych należało do Stolicy Apostolskiej od dawna i nawet w okresie soborów pierwszej połowy XV wieku nie było negowane. Co natomiast miał Autor na myśli gdy pisze: *Obok prowizji (rezerwacji) była znana jeszcze postulacja papieska*, trudno dociec. Rezerwacja nigdy nie była nadaniem tytułu kanonicznego lecz tylko albo zastrzeżeniem sobie przez papieża prawa wyboru kandydata i oczywiście

jego zatwierdzenia, względnie tylko jego potwierdzenia, co początkowo należało do uprawnień metropolity. Natomiast wyrażenie „postulacja papieska” nie da się zupełnie zrozumieć w ówczesnej procedurze. To kapituły postulowały, czyli prosiły papieża o zatwierdzenie elekta pomimo, że zachodziła jakaś przeszkoda kanoniczna.

Nie mniejsze zdziwienie budzi próba wyjaśnienia co należy rozumieć przez prowizję. Autor daje taką definicję: *Prowizja dawała papieżowi prawo wyznaczania własnego kandydata na biskupstwo*. Przecież kandydatów wyznaczał panujący (temu poświęcił Graff – i to na tle europejskim, cały rozdział III pierwszej części), względnie wybierała kapituła, gdzie jeszcze zachowała takie uprawnienia; papież tylko zatwierdzał przedstawiane mu kandydatury. Jeśli panujący posiadał prawo nominacji względnie prezentacji, akt papieski określano jako udzielenie prowizji – *S. mus. providit*, w przypadku elekcji potwierdzał jej ważność i nadawał sankcję kanoniczną – *S. mus confirmavit*. Do odnotowania jest jednak pewna różnorodność określeń: *S. mus, creavit, fecit et constituit, dedit in administrationem* czy *curam ei committendo*. Na jednak przyjęły się określenia – *providit* jak i *confirmavit*. Na stałe przyjęły się określenia – *providit* i *confirmavit*.

Zupełnie natomiast niespotykanymi terminami na określenie decyzji papieskiej są wyrażenia: *S. mus nominavit* czy *preconizavit*. Nominacja, w tym kontekście, przez wieki należała do osoby panującego lub urzędu – np. uniwersytetu, który był w posiadaniu prawa nominacji. Dopiero w Kodeksie prawa kanonicznego z 1917 roku i obecnym z 1983 czytamy: *Eos* – czyli biskupów – *nominat Romanus Pontifex* (1917 can.329 & 2); *Episcopos libere Summus Pontifex nominat, aut legitime electos confirmat* (1983 can. 376). Ta zasadnicza zmiana znaczenia *nominare* dotąd nie utrwaliła się w świadomości wielu osób, a nawet historyków zajmujących się sprawami kościelnymi. Nadal panuje spore zamieszanie. W przypadku prawa prezentacji na beneficja wyższe – na niższe, nie nadawane na konsystorzach, przysługiwało ono z ogólnego prawa kościelnego np. fundatorom kościołów parafialnych, na wyższe natomiast musiało być przyznane specjalnym przywilejem – wielokrotnie w dokumentach występuje również termin *providit*, lecz częściej zbitka *S. mus prefecit et providit*, czy tym podobne.

Tymczasem w całej publikacji spotykamy się z określeniem ostatecznej decyzji papieskiej terminem – prekonizacja (*precanonizzazione*). Faktem jest, że używa go wielu autorów, nie tylko polskich. Niemniej

zachodzi w tym wypadku niezwyklej miary nieporozumienie. Czynność i termin zostały wprowadzone dopiero w drugiej połowie XVI wieku. To papież Paweł IV chcąc zapewnić kardynałom czas na przemyślenie wnoszonej prowizji i spokojne rozważenie spraw z nią związanych, dekretem z 3 grudnia 1557 r. wprowadził regułę, że decyzji nie należy podejmować na tym samym konsystorzu, na którym promowany zostanie zgłoszony, lecz dopiero na następnym, o ile papież nie zarządzi inaczej. Tym rozporządzeniem papież wprowadził obowiązek zapowiadania przez kardynała relatora na wcześniejszym konsystorzu sprawy prowizji, którą wniesie na następnym, na którym po dyskusji i głosowaniu (*dare vota*) przez obecnych na obradach kardynałów podejmie ostateczną decyzję. Dla tej czynności początkowo różnie nazywanej, przyjęło się ostatecznie określenie *praeconisatio*, a na jej pisemne sformułowanie, termin *praeconium*. Prekonizacji nie zaliczano do spraw określanych technicznym słowem *actum est*, zatem nie wpisywano do urzędowych akt konsystorialnych wicekanclerza ani kamerariusza. Natomiast odnotowywali ją często kardynałowie w prywatnych diariuszach. Zapowiadanie na wcześniejszym konsystorzu, czyli prekonizacja, czynność mało znacząca kardynała relatora, w ujęciu Autora przejęła funkcję ostatecznej decyzji papieskiej, zatem prowizji względnie potwierdzenia.

Objaśnienia podane na dalszych stronach publikacji na temat „rezerwacji generalnych”, „rezerwacji specjalnych”, a zwłaszcza co oznacza zwrot *apud Sedem Apostolicam*, nie można uznać za w pełni trafne. Podobnie wzmianki o nuncjuszach zamiast o legatach, są oczywistym anachronizmem. Autor nie wchodzi zupełnie w problematykę czy królowie polscy mieli prawo nominacji. Przyjmuje to twierdzenie za pracę J. Grzywacza: *Nominacja biskupów w Polsce przedrozbiorowe*. Lublin 1960, wskazując na s. 109. Takiej hipotezy nie da się jednak utrzymać wobec istniejących w dokumentach watykańskich stwierdzeń wprost, że królowie polscy takich uprawnień nie posiadają i nigdy nie posiadali. Wystarczy zresztą zwrócić uwagę na sytuację we Francji. Od 1516 r. królowie francuscy mieli przywilej nominacji i dlatego nie zwracali się do kapituł o potwierdzenie wybranych przez siebie kandydatów, jak to miało miejsce w Polsce.

Wypada wyrazić nadzieję, że przedstawiona ewolucja w procedurze nadawania biskupstw przez Stolicę Apostolską, oraz udziału całego Kolegium kardynalskiego, uzupełnia w jakimś stopniu zapowiedziane w publikacji zagadnienie.

Wykaz ważniejszych opracowań

Pełniejsze opracowanie przedstawionej wyżej problematyki z pełnym aparatem naukowym podają niżej wskazane opracowania:

D. Gemmiti, *Il processo per la nomina dei vescovi*. Napoli 1989.

H. Fokciński, *Procesy informacyjne w Kurii rzymskiej przed nadaniem wyższych beneficjów kościelnych do początków XVI wieku*. *Informationes*. Biuletyn Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych. Rzym-Warszawa 1989 74-85.

Tenże: *Conferimento dei benefici ecclesiastici maggiori nella Curia romana fino alla fondazione della Congregazione Concistoriale*. *Rivista di storia della Chiesa in Italia*. Roma 35(1981) 334-354.

Tenże: *Le relazioni concistoriali nel cinquecento*. *Archivum Historiae Pontificiae* 18(1980) 211-261.

L. Pasztor, *Le cedole concistoriali*. *Archivum Historiae Pontificiae* 11(1973) 209-268.